



Mirosław Derecki (M.D.)

EKRAN I WIDZ: SPOTKANIE Z GRUZJĄ

Tegoroczne Dni Filmu Radzieckiego zbliżają się już ku końcowi. Obejrzelśmy dziesięć premier i cały zestaw filmów dawniejszych, składających się na retrospektywę radzieckiego kina. Dla miłośników sztuki filmowej w naszym regionie dodatkową atrakcją Dni stanowił w tym roku przyjazd dwóch radzieckich reżyserów reprezentujących kino gruzińskie - Tengiza Abuładze i Eldara Szengielaji. Obydwaj są wybitnymi przedstawicielami tej bardzo interesującej kinematografii zaznaczającej wyraźnie swój kształt i swoją obecność w kinie radzieckim.

Cechą dominującą od wielu już sezonów - zauważa Wojciech Wierzewski w książce „Współczesność i tradycja w filmie radzieckim” - jest swoista «mozaikowość» obrazu kinematografii radzieckiej. Oznacza ona współgranie diametralnie różnych - zwłaszcza dla obserwatora z zewnątrz - motywów tematycznych i konwencji artystycznych, stanowiących, proste odbicie specyfiki kina stu narodów i dwustu pięćdziesięciu milionów obywateli. Zapominamy zbyt często o tym fundamentalnym fakcie, iż Kraj Rad to integrujące się społeczeństwo wielu tradycji i kultur, gdzie te same procesy przybierają zupełnie inny kształt. Uzmysławiają to zwłaszcza filmy republik południowych, zakaukaskich czy azjatyckich.

W wypadku kinematografii gruzińskiej można do tego jeszcze dodać, że jest ona jedną z najstarszych w Związku Radzieckim i o szczególnie bogatych tradycjach. Mówił o nich podczas spotkania z dziennikarzami przewodniczący Stowarzyszenia Filmowców Gruzji, Eldar Szengielaja, twórca „Legendy o lodowatym sercu” oraz „Białej karawany”, filmu, który tak pięknie i w tak poetycki sposób potrafił opowiadać o życiu gruzińskich pasterzy. Zresztą, nie ten jeden. Kino gruzińskie przepojone jest poezją, refleksją filozoficzną, ogromną wrażliwością na barwę i znak plastyczny. Wplata się w to bardzo często element groteski, cienkiej ironii, wnikliwa obserwacja ludzkich charakterów i zjawisk dnia codziennego; myśl kończy się niejednokrotnie niespodziewaną, błyskotliwą pointą. Gruzjskich reżyserów cechuje szczególny, niepowtarzalny zmysł humoru i nic dziwnego, że tak wielu z nich, z Georgijem Danieliją i Otarem Joselianim na czele, uprawia cieszącą się ogromnym powodzeniem komedię filmową. Danielija wychodzi przy tym często poza granice Gruzji;

jego komedie, jak np. „Afony”, pokazują z humorem, z sympatią, mieszkańców Związku Radzieckiego poruszających się w nurcie współczesnego życia. Otar Joseliani najlepiej się czuje wśród realiów gruzińskich. Tutaj najłatwiej może znaleźć ujście jego zmysł obserwacji i jego refleksyjny humor, z jakim opisuje mieszkańców miasteczek i górskich wsi swojego kraju.

Cechy charakterystyczne dla gruzińskiego kina zsumowały się chyba najbardziej w stylu, który charakteryzuje filmy Tengiza Abuładze. Ten pięćdziesiąt pięć lat liczący dzisiaj reżyser, uczeń Lwa Kuleszowa i Siergieja Jutkiewicza debiutował w 1956 r. filmem „Osiołek Magdany”, nagrodzonym następnie na festiwalu w Cannes. Wśród licznych nagród i wyróżnień, jakie otrzymały następne filmy Abuładze na festiwalach, znajduje się także Grand Prix w San Remo w 1974 r. U nas, poza „Osiołkiem Magdany” najbardziej chyba znanymi filmami Tengiza Abuładze jest poetycką komedią z elementami groteski „Naszynnik dla mojej ukochanej”, starająca się przerzucić pomost pomiędzy tradycją a dniem dzisiejszym Gruzji, oraz poetycko-filozoficzna przypowieść filmowa, powstała w 1976 roku „Drzewo pragnień”.

Sam reżyser w czasie spotkania mówił o nim: „Naprawdę trudno mi powiedzieć, o czym jest ten film... Jest o... niczym i o wszystkim... W „Drzewie pragnień” chciałem przekazać kilka myśli: że nie wolno wkraczać bez przyzwolenia w czyjeś osobiste życie, nawet z najlepszych pobudek; bohaterka mego filmu zginęła wszak dzięki „dobrym ludziom”... Że wszystko w życiu jest nierealne z wyjątkiem dobra i piękna. Chciałem też sobie i widzowi zadać pytanie skąd idziemy i dokąd dążymy w życiu i wiele, wiele jeszcze innych pytań...”

Poetycka metaforyka połączona z filozoficzną refleksją sprawdza się dla Tengiza Abuładze najlepiej w pejzażu gruzińskim.

Doskonale „Cienie zapomnianych przodków” - poetycka impresja na temat dawnej Huculszczyzny - owa ballada o miłości dwojga młodych ludzi rozgrywająca się w dziewiętnastowiecznym krajobrazie wschodnich Karpat, wyrastająca nie tylko z niezwyklej znajomości tutejszych realiów, została nakręcona w kijowskiej wytwórni filmowej im. A. Dowżenki przez zafascynowanego ukraińskim folklorem, urodzonego w... Tbilisi - Siergieja Paradżanowa. Gdy Paradżanow wziął się do filmowego poematu o... armeńskim XVIII-wiecznym poecie Sajat Nowa'ie, znowu zaskoczył wszystkich swoim nadzwyczajnym wrośnięciem w temat w narodowy charakter Armenii, jej historię i styl przedstawianej epoki. Czy to niebo Gruzji, na które spoglądał w dzieciństwie dało mu tę wyjątkową wrażliwość artystyczną?

Jest kino gruzińskie nie tylko oryginalne w sposób samoistny, ale cechy, którymi odznaczają się jego twórcy, potrafią wносить istotne korzyści do innych kinematografii. Nic

dziwnego, że coraz więcej się słyszy w świecie o fenomenie gruzińskim; ostatnio odbyły się retrospektywy gruzińskiego kina w Londynie, w USA, Grecji, RFN...

A może by i w Lublinie jakiś klub filmowy wziął na warsztat szeroką, stałą prezentację kina gruzińskiego? Studencki DKF „Bariera” daje w tym względzie dobry przykład.

Pierwodruk: „Kamena”, 1979, nr 24, s. 14.